

mu poświęcone umieszczone zostało przez autorów leksykonu w rozdziale o polskiej myśli politycznej i prawnej³. Tymczasem dla Rosjan Petrażycki jawi się jako *par excellence* twórca rosyjskiej myśli politycznej i prawnej, zapewne z tego powodu, iż urodził się 13 kwietnia 1867 r. w rodzinnym majątku Kołłatajewo (Kołłontajewo) w gubernii witebskiej, a następnie związał się z Uniwersytetem w Sankt-Petersburgu, jak też był aktywnym działaczem Komitetu Centralnego Partii Konstytucyjnych Demokratów i posłem z jej ramienia do pierwszej Dumy Państwowej⁴. *Notabene* przywoływany już w kontekście jego związków z myślą polityczną Europy Adam Jerzy Czartoryski jest współcześnie w Federacji Rosyjskiej traktowany jako jeden z prekursorów rosyjskiego liberalizmu⁵. Stąd też należałoby raz jeszcze rozważyć zasadność wycofania się w kolejnych edycjach *Leksykonu myślicieli politycznych i prawnych* z wyodrębnienia jedynego rozdziału opartego li tylko na przesłance polskiej przynależności narodowej twórców myśli politycznej i prawnej, bo przecież w miarę konsekwentnie zrezygnowano z tego desygnatu jako kryterium dyferencjacji poszczególnych części książki.

Wskazane przeze mnie wątpliwości w żadnej mierze, co podkreślam, nie deprecjonują w jakiegokolwiek formie recenzowanego leksykonu. Każde kolejne jego wydanie wzbogacane jest o nowe hasła – mam nadzieję, iż czwarta – następna edycja pracy również zaobfituje opracowaniem nowych notek biograficznych pogłębionych analizą poglądów, a może nawet dojdzie do stworzenia w niedługim czasie słownika poświęconego wyłącznie polskim myślicielom politycznym i prawnym. Na pozytywną recepcję dzieła wrocławsko-opolskiego kolegium autorskiego, oprócz wysiłku uwieńczonego doskonałym efektem merytorycznym omawianego *Leksykonu*, niewątpliwym wpływ miała także jego redakcja, zapewniająca przejrzystość i łatwość poruszania się czytelnika w obrębie książki, jak też doskonała szata graficzna. Autorom i wydawnictwu należą się zatem w pełni zasłużone słowa uznania.

DARIUSZ SZPOPER (Gdańsk)

Jan Baszkiewicz, *Państwo, rewolucja, kultura polityczna*. Wstęp i przygotowanie do druku Henryk Olszewski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, ss. 869

Licząca bez mała tysiąc stron książka, która ukazała się w Wydawnictwie Poznańskim, jest publikacją o dużym znaczeniu dla tych, którym nieobce jest nazwisko Jana Baszkiewicza. Liczba tych osób jest zapewne dla wielu zaskakująco duża. Stanowią oni pewien krąg wtajemniczenia, wiedząc, co w naukach historycznoprawnych wyznacza najwyższy stopień erudycji, profesjonalizmu i finezji w prowadzeniu naukowego dyskursu. Taka bowiem jest twórczość naukowa Profesora Baszkiewicza, tak jako autora książek i artykułów o charakterze ściśle naukowym, jak i jako eseisty, nieunikającego i innych form wypowiedzi: publikacji popularno-naukowych, felietonów, wywiadów i recenzji. Tytuł, jaki został nadany zbiorowi

³ M. S[adowski], *Petrażycki Leon (1867-1931)*, [w:] ibidem, s. 493-495.

⁴ W.N. Watyl, *Petrażyckij Lew Josifowicz...*, [w:] *Politiczeskaja myśl w Rossiji, Słownik personalij (XI w.-1917 g.)*, pod red. E.N. Moszczelkowa, Moskwa 2001, s. 174-175; por. też: A. Kojder, *Leon Petrażycki 1867-1931*, [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808-2008*, pod red. G. Bałtruszajtis, Warszawa 2008, s. 113-115; także: K. Sołowjew, *Lew Josifowicz Petrażycki: »Ja jurist nie talko po zwaniju, no i po ubeżdeniju...«*, [w:] *Rossijskij liberalizm: idei i ljudi*, pod red. A.A. Kara-Murzy, Moskwa 2007, s. 683-689.

⁵ N. Minajewa, *Adam Adamowicz Czartoryski: »Ja chotel politiki osnovannoj na obszczem blage i sobljudenii praw každydo...«*, [w:] *Rossijskij liberalizm...*, s. 44-53.

prac Jana Baszkiewicza, stanowi dowód niewątpliwej desperacji wydawcy, który starał się zawrzeć już na okładce informację o bogatej i zróżnicowanej treści zawartych wewnątrz prac. Desperacja ta jest w pełni zrozumiała, choć starania daremne; tytuł nie był w stanie odzwierciedlić zawartości, a większą informację dla czytelników niesie niewątpliwie samo nazwisko Jana Baszkiewicza.

W omawianej pracy zamieszczone zostały publikowane wcześniej artykuły Profesora Baszkiewicza, które ukazywały się na przestrzeni kilku dziesiątków lat. Nie każdego z uczonych stać by było na wydanie swoich juveniliów, wszak u większości budzą one – i na ogół słusznie – odruch zażenowania z racji swojej nieporadności i niedostatków warsztatu badawczego. Jana Baszkiewicza to nie dotyczy. Bardzo ciekawe są krótkie notki, którymi Profesor opatruje niektóre z kilkadziesiątu artykułów zamieszczonych w tomie. Z nutką nostalgii, ale i rzeczowo, ocenia autor swoją przeszłą twórczość, dodając gdzieś tam historyczne, ujawniając kontekst, czy uwypuklając wymiar polemiczny. Ocenia się Baszkiewicz w owych notach rzetelnie, niejednokrotnie nieco z dystansu, gdy przychodzi mu pisać o sobie jako o tym, który wespół z całą polską inteligencją przeżywał wloty i upadki, nadzieje i rozczarowania, jakie towarzyszyły jej od lat pięćdziesiątych aż po chwilę obecną. Mamy więc wyjątkową okazję, aby prześledzić, jak przez ponad pół wieku powstawały prace stanowiące uzupełniającą się i wzajemnie wzbogacającą całość, pozostające ze sobą w ścisłym związku, tak stylistycznym, jak i merytorycznym. Wiele spośród nich zostało, niezаслужenie, zapomnianych, co jest niestety częstym losem spotykającym publikacje ukazujące się w periodykach. Oczywiście więc należało je czytelnikom, szczególnie młodszym, przypomnieć. Uzyskano jednak przy tej okazji efekt dodatkowy, znacznie przewyższający pożytki, jakie mogłyby płynąć z lektury poszczególnych opracowań.

Otóż dzięki pomieszczeniu kilkadziesiątu prac w jednej edycji powstał fascynujący – jak można bez przesady powiedzieć – portret człowieka, twórcy, uczonego, z pasją i niezwykłym talentem uprawiającego swój zawód, a nade wszystko nadającego szczególnie znaczenie profesji historyka. Materię historyczną traktuje bowiem Jan Baszkiewicz jako tworzywo, z którego utkana jest współczesność. I nie chodzi tu o banalne i nie do końca słuszne postrzeganie historii jako nauczycielki życia, lecz o coś znacznie głębszego. O to mianowicie, że historia dzieje się współcześnie, że żaden z etapów jej rozwoju nie zostanie nigdy definitywnie zamknięty, bo do każdego z nich dopisana jeszcze być może, tak za lat kilka jak i za kilkaset, zaskakująca pointa, która nada przeszłości nowe znaczenie.

Należy mieć równocześnie na uwadze fakt, że w twórczości naukowej Profesora Baszkiewicza mamy do czynienia z historią myśli politycznej i społecznej, prawa i ustroju (pozwalam sobie sądzić, że w tym właśnie porządku – z historią myśli na czele), a więc ze szczególnymi zagadnieniami, stojącymi u genezy wydarzeń historycznych. Jest to historia intelektualnych poszukiwań, dokonywania oceny skuteczności rozwiązań, budowania, lecz i przewycięzania wzajemnych uprzedzeń, irracjonalnych resentymentów, słowem historia dziedzictwa ludzkiego intelektu w odniesieniu do rozstrzygnięć kształtujących losy ludzkie w wymiarze, w jakim może to czynić władza, a więc właściwie w każdym¹. Ciężar odpowiedzialności spoczywa w tym przypadku nie tylko na podejmujących owe rozstrzygające decyzje, lecz i na ich komentatorze – historyku, z czego Jan Baszkiewicz znakomicie zdaje sobie sprawę. Walor jego prac polega także na dokonywanej przez autora uniwersalizacji znaczenia zjawisk politycznych i ustrojowych, na konfrontowaniu wniosków, odnajdowaniu kontekstów. W rezultacie wiele z prac Profesora ma charakter syntezy, wskazuje kierunek, którego pozbawione, omawianie jakiegokolwiek kwestii szczegółowej w ramach dyscyplin historyczno-prawnych traci walor naukowości i sprowadzone zostaje do poziomu przyczynkarstwa, lub – w najlepszym razie – publicystyki.

¹ J. Baszkiewicz, *Władza*, Wrocław 1973.

Aby scharakteryzować idee przewodnie twórczości naukowej Jana Baszkiewicza, także i tych prac, które zawiera omawiany tom, trzeba podjąć się zadania trudnego, lecz satysfakcjonującego. Tak więc pierwszy trop podaje nam wydawca, umieszczając w tytule tomu, na pierwszym miejscu, słowo „państwo”. Jest to niewątpliwie wskazówka o najistotniejszym znaczeniu. Profesor Baszkiewicz we wszystkich swoich dziełach zajmuje się procesem powstawania państwa, jego istotą i znaczeniem, będąc przekonany, że jest to znaczenie fundamentalne. Problemy związane z tworzeniem państwa łączą ze sobą w twórczości naukowej Jana Baszkiewicza tematy tak odległe, jak powstawanie zjednoczonej państwowości polskiej na przełomie XIII i XIV w. i tworzenie porewolucyjnej rzeczywistości we Francji u schyłku XVIII w. W tym „stawaniu się państwa” fascynuje go przede wszystkim problem racji stanu i stąd szczególną wagę przykładu do skuteczności podejmowanych w imię owej racji działań wybitnych polityków i mężów stanu. Preferuje postawy racjonalistyczne i radykalne, przekonany o konieczności budowy państwa przez silne i zdecydowane jednostki.

Uzupełnia te poglądy fascynacja Profesora rewolucją, tak jako dziełem indywidualnym, jak i zbiorowym. W tyglu rewolucyjnych przemian dochodzi bowiem do bezprecedensowego połączenia geniuszu jednostki i determinacji mas – niepowtarzalnej synergii, umożliwiającej nie tylko dokonanie radykalnych zmian, lecz także, a może i przede wszystkim, przebudowy struktur mentalnych i przewartościowania społecznych systemów wartości. Te właśnie fascynacje z jednej strony znalazły wyraz w monografiach Jana Baszkiewicza, poświęconych kardynałowi Richelieu, Henrykowi IV, Dantonowi, czy Robespierre'owi², z drugiej kazały mu poświęcić jedną ze swoich książek Francuzom jako pełnoprawnym podmiotom rewolucyjnych działań³. Jest jeszcze jeden aktor teatru historii, któremu Jan Baszkiewicz poświęca w swojej twórczości wybitną uwagę. To władza państwowa, tym razem nie jako zespół uprawnień, lecz jako aparat, złożona i wpływowa struktura wielu służb, w znacznym stopniu moderująca tempo rozwoju zdarzeń.

Choć może nie wypada w tym miejscu cytować starego wiersza Fiodora Tiutczewa, pasuje on jednak wyjątkowo do postawy badawczej Jana Baszkiewicza: „Szczęśliwy kto oglądał świat/ W chwilach przemiany i przełomu. / Bogowie go do swego domu/ wezwali, by do uczyt siadł”. Baszkiewicza badanie „chwil przemiany i przełomu” nie mogło się doczekać lepszej ilustracji aniżeli prezentowany w tym miejscu tom. Fascynacja okresami gwałtownych zmian społecznych łączy się ze światopoglądem autora, który określić możemy jako lewicowy, socjalno-liberalny lub, może nawet bardziej precyzyjnie, jako z całą pewnością nie-konserwatywny. Decyduje o tym przede wszystkim widzenie historii jako procesu dynamicznego, progresywnego i nieuchronnego, przy jednoczesnym docenianiu pozytywnych skutków przemian społecznych. Nie umykają jednocześnie z pola uwagi autora zagadnienia determinant ekonomicznych, choć daleki jest od ich absolutyzacji.

Przy wszystkich tych założeniach konieczne jest podkreślenie, że twórczość naukowa Jana Baszkiewicza nie oferuje łatwych rozwiązań, przyswajalnych schematów, jednoznacznych opcji. Przeciwnie, czytelnik zmuszony zostaje najczęściej do zweryfikowania obiegowych sądów. Często dodatkową funkcję pełni przy tym czas i miejsce, które wybiera Baszkiewicz dla zaprezentowania swoich poglądów. Nie wahając się iść pod prąd społecznym nastrojom, w 1983 r. na łamach „Państwa i Prawa” upominał się o słusność marksowskich analiz społecznych i z równym oddaniem prawdzie w 1995 r. wskazywał na pozytywki płynące z rozwiązań przyjętych przez nastawionych społecznie liberałów niemieckich. Nie przypadkiem także w 1998 r., pierwszym roku funkcjonowania ustawy lustracyjnej z 1997 r., przypominał Baszkiewicz (s. 792) zdanie Constanta: „Nie nazywam reakcją słusznego karania winnych i powrotu do trzeźwych idei. To pierwsze jest domeną prawa, to drugie – rozumu.

² *Maksymilian Robespierre*, Warszawa 1976; *Danton*, Warszawa 1978; *Richelieu*, Warszawa 1984; *Henryk IV*, Warszawa 1995.

³ *Francuzi 1789-1794: studium świadomości rewolucyjnej*, Warszawa 1989.

O istocie reakcji stanowi natomiast samowola zamiast prawa, zaciętrzewienie zamiast rozumnej argumentacji. Nie sądzi się ludzi, lecz ich proskrybuje, nie bada się idei, lecz je odrzuca”. Nawiązując do słynnego podziału, jakiego dokonał Leszek Kołakowski, dzieląc ludzi wedle „form kultury umysłowej” na „kapłanów” i „błaznów”, z ogromną satysfakcją możemy zaliczyć Profesora Baszkiewicza do grona „błaznów”, którym patronuje sam Sokrates, a którzy – jak pisze Kołakowski – „podają w wątpliwość wszystko to, co uchodzi za oczywiste”. Nie tracą też nigdy z oczu prawdy, o której pisze Baszkiewicz, „że nigdzie się nie odnosi tak łatwych zwycięstw nad antagonistami, jak na stronicach własnych książek” (s. 43) i świadomość tego faktu towarzyszy im w całej twórczości naukowej; nie są bowiem „kapłanami”, którzy „utrzymują kult dla ostateczności i oczywistości”, dodajmy, że najczęściej tych, których sami są autorami.

Dzieło zatytułowane *Państwo, rewolucja, kultura polityczna* zawiera czterdzieści trzy prace Jana Baszkiewicza, zaprezentowane w czterech częściach. Pierwsza z nich zatytułowana została „Ustrój i kultura polityczna”. Dominują w niej rozprawy z wczesnego okresu twórczości Profesora, poświęcone głównie średniowieczu europejskiemu i polskiemu. Znalazły się tu również prace z okresu późniejszego, z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, które swym zakresem tematycznym nie przekraczają końca wieku XIX. Szczególnie interesujące wątki prac dotyczących wieków średnich koncentrują się wokół zagadnień prawa, a konkretnie służą zobrazowaniu przez autora tezy o istnieniu gruntownej i rozbudowanej prawnej koncepcji średniowiecznej władzy państwowej, co więcej, o wyrafinowaniu i subtelności ówczesnych kontrowersji prawnych. Nie tylko zresztą tych, które dotyczyły źródeł i zakresu władzy państwowej, lecz również tych, które – nie bez związku z władzą – wyznaczały granice *ius gentium* i *ius civile*. Szczególne miejsce zajmuje w tej części pracy refleksja nad wiekami XI i XII, okresem, w którym dyskusja na tematy prawne zaczęła nabierać głębi, dzięki starciu się poglądów legistów i kanonistów, jak również dzięki temu, że powstało miejsce, gdzie ścieranie się poglądów uzyskać mogło najwyższy poziom naukowej refleksji – uniwersytet⁴.

O ile w części pierwszej omawianego tomu dominują prace o charakterze *stricte* naukowym, o tyle część druga, licząca sto stron, odznacza się całkowitą odmiennością stylistyczną. Zatytułowana została „Władza i społeczeństwo” i składa się na nią trzydzieści osiem felietonów, które w latach 1995-1996 Jan Baszkiewicz publikował na łamach tygodnika „Prawo i Życie”. Felietony te posłużyły następnie jako podstawowe tworzywo dla podręcznika powszechnej historii ustrojów państwowych, który w niedługim czasie od ukazania się zniknął z półek księgarni i doczekał się wznowienia, co jest nieczęstym wyróżnieniem dla wydawanych dziś publikacji naukowych, a co książki Jana Baszkiewicza zaś spotyka nagminnie⁵. Ta część omawianego tomu przekonuje nas o jeszcze jednym walorze pisarstwa Jana Baszkiewicza, a mianowicie o jego mistrzostwie dydaktycznym. Felietony, przeznaczone dla czytelników wywodzących się z szerokich kręgów inteligencji, niebędących jednak specjalistami z zakresu historii prawa i ustroju, napisane zostały pięknym – jak zwykle u Baszkiewicza – językiem, lecz językiem nieprzeciążonym naukowym żargonem, a z drugiej strony niezalecającym się czytelnikowi łatwymi kalamburami. Sugestywna, wartka narracja i wewnętrzna spójność wypowiedzi sprawiły, że tematyka, na pierwszy rzut oka nienadająca się do potraktowania w formie felietonu, pod piórem Baszkiewicza dopasowała się do owej formy, która niezauważalnie dla wielu czytelników stała się nośnikiem potężnej dawki konkretnej wiedzy politologicznej i prawniczej.

Część trzecia, „Rewolucja”, w znacznej części poświęcona została rewolucji, której nazwę zazwyczaj piszemy przez duże „R”, Wielkiej Rewolucji Francuskiej 1789 r. Najwięcej tu też publikacji w języku francuskim. Już same tytuły prac zawartych w tej części wskazują na różnorodność i kompleksowość podejścia autora do omawianej tematyki. Lektura artykułów,

⁴ Por. J. Baszkiewicz, *Młodość uniwersytetu*, Warszawa 1997.

⁵ *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 1998, 2002.

w których rozwinięte zostały zagadnienia prawa do oporu, ciągłości, zmiany i kontynuacji, dylematów moralnych, wizji „nowego człowieka” i niezmienny w pisarstwie Baszkiewicza wątek rozrachunku z latami terroru rewolucyjnego, na który to temat ma Profesor pogląd osobny i niestereotypowy, pozwala czytelnikowi, nawet temu, który nie zna książek Jana Baszkiewicza, wyrobić sobie zdanie o zasięgu i walorach jego pisarstwa. I w końcu część ostatnia, która nie do końca słusznie nazwana została „Polska i świat współczesny”. Nie do końca słusznie, albowiem i o Polsce, i o świecie współczesnym traktuje większość zamieszczonych w tomie prac, chociażby z pozoru dotyczyć one miały przeszłości o kilkaset lat odległej od naszych czasów.

W całej omawianej książce pojawia się, w różnych kontekstach, problem kultury politycznej. To najtrudniejszy do uchwycenia komponent historycznych przemian, ale i najbardziej istotny. O przyjęciu lub nie, trwaniu i rozwoju nowych rozwiązań społecznych i politycznych, w ich wymiarze instytucjonalnym i prawnym, decyduje bowiem w ostateczności możliwość ich zakorzenienia w świadomości, pojęciach, systemie wartości poddanych lub obywateli. Nie bez powodu więc tom zamyka wywiad, którego Profesor Baszkiewicz udzielił w 2004 r. Wyraźnie widoczne jest staranie przeprowadzającego wywiad, aby uzyskać prostą odpowiedź na pytanie: jak długa droga czeka jeszcze Polskę do osiągnięcia pełnych standardów państwa demokratycznego? Prostej odpowiedzi jednak nie uzyskał. W zamian za to otrzymał, a wraz z nim i czytelnicy, coś znacznie cenniejszego. Wskazówki na temat mechanizmów i zależności tego, co demokracji pomaga, co ją umacnia, a co może jej stanąć na przeszkodzie. Relacje pomiędzy – jak pisze Baszkiewicz – „twardą” sferą instytucji politycznych a „miękką” sferą kultury politycznej i obyczajów, obrazowane przez Profesora przykładami z historii Stanów Zjednoczonych za prezydentury Jacksona, Anglii Cromwella, Francji 1789 i 1848 r., czy demokracji europejskich po 1918 r., mówią o problemach dzisiejszej Polski wprost i znacznie więcej niż pozbawione tej perspektywy dociekania renomowanych politycznych analityków. W tym miejscu nie sposób nie podkreślić po raz kolejny wyjątkowych walorów dydaktycznych wszelkich form uprawianego przez Baszkiewicza pisarstwa i ich równie wysokiego poziomu literackiego. To jednak jeszcze nie wszystko. Profesor przemawia do czytelnika, mistrzowsko operując ostrą ripostą, finezyjnym skrótem, ironią i anegdotą, stylem, którego nie możemy nie określić pojęciem *esprit*.

Edycja, o której mowa, miała szanse ukazania się dzięki wykonaniu ogromu pracy przez Profesora Henryka Olszewskiego. Do niego należały dokonanie wyboru artykułów, ustalenie ich układu wewnątrz tomu. Spod pióra Henryka Olszewskiego wyszedł też wstęp, wprowadzający czytelnika w tajniki warsztatu naukowego Jana Baszkiewicza. Fakt ten nie jest prostym przypomnieniem zasług wydawcy; jest czymś znacznie więcej. Henryk Olszewski jest wieloletnim redaktorem naczelnym „Czasopisma Prawno-Historycznego”. Publikacja na łamach tego czasopisma stanowi nobilitację dla adeptów nauki, a spośród zgromadzonych w tomie prac Jana Baszkiewicza znaczna część ukazała się właśnie na łamach CPH.

Na zakończenie muszę podzielić się problemem całkiem osobistym, polegającym na tym, że prawdziwym kłopotem dla recenzenta książek sygnowanych nazwiskiem Jana Baszkiewicza, jest – choć może to zabrzmieć pretensjonalnie – niemożność odnalezienia negatywnych stron jego pisarstwa, niedociągnięć, błędów, przeinaczeń i nierzetelności. Bez nich recenzja wydaje się niepełna. Cóż z tego, skoro jedynym negatywnym określeniem, jakie przychodzi na myśl po lekturze omawianej książki jest: niedosyt.